

Zrobiliśmy to! W hollywoodzkim stylu...

17 lutego odbyła się premiera filmu nakręconego w celu promocji naszej biblioteki.



Kadr z filmu „Co naprawdę dzieje się w bibliotece” - Wampir Tomek (autor B. Szatanik)

Jest to pierwszy taki trailer w Polsce, tym bardziej się cieszymy, że mile Państwa zaskoczył. Film promujący bibliotekę pokazuje, że wizyta w bibliotece może być pełną napięcia, akcji i grozy przygodą trwającą całe życie. Zapowiada, że na pewno nudno nie będzie i na jednej wizycie się raczej nie skończy. Ukazuje bibliotekę w innym świetle niż dotychczas - nie tylko jako miejsce dziedzictwa narodowego czy regionalizmu - ale i przestrzeń pełną emocji i napięcia, zabawy i przygody. W takim tonie został nakręcony dynamiczny, wartki, pełen akcji trailer.

Biblioteka to miejsce gdzie zdobywa się wiedzę, łamie schematy, poznaje innowacje. Dziś to nie tylko miejsce, gdzie „narodowo” czyta się wieszcy i gromadzi informacje o regionie, to również przestrzeń, gdzie budujemy roboty i gramy w gry fabularne. Organizujemy gry miejskie, pikniki, happeningi. To miejsce na lekturę, fantazję i przygodę. Miejsce, gdzie nauczysz się surfować po internecie, zrobisz animację poklatkową, dowiesz się więcej na temat współczesnych technologii. Nasi znakomici koledzy z kraju budują roboty z lego, robią flashmoby promujące książki, organizują „Noce w bibliotece” dla wielbicieli Harrego Pottera. Organizowane są ogólnopolskie akcje „Odzjadowy Bibliotekarz”, gdzie co roku tysiące użytkowników bibliotek wsiada na rowery i rusza w trasę, aby pokazać, że biblioteka „wyjeżdża” wręcz do ludzi. Zna na jest też sesja zdjęciowa „Bibliotekarz - zawód glamour” - która jest prawdopodobnie najlepiej wykonaną, a z pewnością najbardziej docenioną w mediach „pozabibliotekarskich” akcją, jakie powstały w ostatnim czasie w bibliotece. Odpowiedzialny za nią jest zespół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Morągu.

Film „Co naprawdę dzieje się w bibliotece” nakręcony przez Neskam Studio wpisuje się w ten kierunek promocji bibliotek, a co za tym idzie - promocję czytelnictwa. Nawiązując do popkultury, staramy się przede wszystkim o młodego czytelnika. Nie chcemy być

już przykurzoną biblioteką z paniami w staromodnych okularach. Jesteśmy instytucją nowoczesną, dostosowaną do wymogów XXI wieku. W ten sposób staramy się o wyższe statystyki czytelnictwa w kraju.

Kiedy usłyszeliśmy od reżysera Bartka Szatanika propozycję, aby scenariusz był w języku angielskim, nikt z nas nie miał wątpliwości, że to strzał w dziesiątkę. Będzie światowo! Wiele osób w komentarzach na fanpagu zapytało, dlaczego nie w języku polskim, na co najtrafniej odpowiedział reżyser Bartek Szatanik: *Jestem przeciwny amerykańzacji wszystkiego, ale tylko wtedy, kiedy jest to rzeczywiście owczy pęd. W tym wypadku jest to akurat świadomy wybór. Zdecydowaliśmy, że zrobienie filmu w języku angielskim będzie większym wyzwaniem, angielskie dialogi brzmią lepiej do tego gatunku (trailer filmowy) pasują bardziej niż polskie - bezdyskusyjnie, ponieważ to Amerykanie stworzyli ten styl filmowy (a my w tej produkcji odwołujemy się do stworzonego przez nich kanonu). Pracowaliśmy nad tym filmem 3 miesiące i uważam, że aktorzy stanęli na wysokości zadania i bardzo dobrze zagraли swoje role w obcym dla nich języku.*

Podczas kręcenia zdjęć było naprawdę profesjonalnie. Można z dumą powiedzieć o grających w filmie licealistach i gimnazjalistach - spisali się na medal. Pracowali w pocie czoła, skupieni, poświęcając swój wolny czas. Nad projektem czuwał Łukasz Małecki - nauczyciel i informatyk z ciechocińskiego liceum.

Film można obejrzeć na naszej stronie internetowej www.biblioteka.ciechocinek.pl, na naszym fanpage na Facebooku i oczywiście na Youtube, wpisując hasło: biblioteka Ciechocinek.

Lidia Wasilewska

TO POLECAM

Albert Espinosa
„Jeśli powiesz mi, bym przyszedł, rzucę wszystko i przyjdę... Ale musisz mnie poprosić”

A. Espinosa jest tak samo niesablonowy jak jego twórczość. Autor, tak silnie doświadczony przez los -

ponad dziesięć lat zmagał się z chorobą nowotworową, zakończoną amputacją jednej z dolnych kończyn - pisze opowieści magiczne, błyskotliwe i poruszające. Ale ponad wszystko jego książki są również na wskroś optymistyczne i zabawne, bo jak pisze „zapomnieć się śmiać to rzecz niewybaczalna w każdym wieku”.

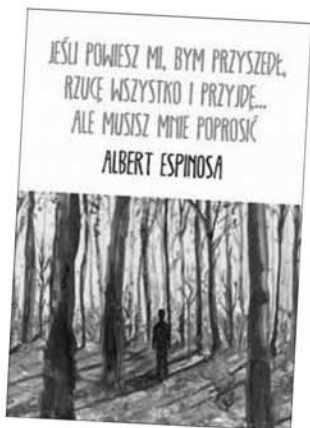
„Jeśli powiesz mi, bym przyszedł, rzucę wszystko i przyjdę... Ale musisz mnie poprosić” intryguje tytułem, co zdaje się być typowe dla A. Espinosa, ale bardziej przyciąga pytaniami stawianymi na pierwszych jej stronach. Co odpowiedzieć, gdy ktoś pyta: „Czy pragniesz poznać szczęście we wszystkich jego odcieniach? Nie chcesz godzić się na to, co ci się nie podoba? Wolisz czuć, że masz życie pod kontrolą niż biernie poddawać się losowi, siedząc w dwudziestym trzecim wagonie?”. U A. Espinosa uderzają właśnie te pytania, bo czasami trzeba coś dosadnie powiedzieć, głośno wyartykułować, aby dotarło to do naszych uszu. Pozornie każdy z nas o tym wie, w praktyce godzimy się na bylejakość, przeciętność i przyzwyczajamy do rzeczy, z którymi się nie zgadzamy. Nie łudźmy się jednak, że autor daje nam gotowe odpowiedzi czy podsuwa rozwiązania. On - tylko i aż - pokazuje drzwi, które każdy z nas sam musi otworzyć, żeby przez nie wejść.

Tłem do przekazania Czytelnikowi swojego sposobu patrzenia na świat A. Espinosa uczynił historię Daniego - karła, który zajmuje się poszukiwaniem zaginionych dzieci. W dniu, kiedy opuszcza go ukochana, otrzymuje on kolejne zlecenie. Zrozpaczony ojciec prosi, aby odnalazł jego syna. Dani, z zapachem ukochanej w walizce i głową pełną wspomnień, wraca na Capri - magiczną wyspę, na którą uciekł jako dziesięcioletek i w miejsce, które go ukształtowało jako człowieka. To tam wiele lat wcześniej poznał George'a, od którego dowiedział się, że najpierw trzeba się nauczyć upadać, a potem chodzić; że zawsze istnieje stopień niższy od najniższego i wyższy od najwyższego i że lepiej poruszać świat, niż pozwalać, żeby on poruszał nami.

Historia Daniego, przeplatana wspomnieniami i powrotami do przeszłości, to opowieść o zagubionym chłopcu, wewnątrznie rozdartym mężczyźnie, a przede wszystkim człowieku, który ciągle szuka swojego miejsca na ziemi. Poszukiwanie zaginionych dzieci to paradoksalnie jego sposób na odnalezienie samego siebie. I w końcu... mu się to udaje. Słowa spotkanej na Capri staruszki zmieniają jego życie. Pozwalają wśród ludzi dostrzegać perły, a nawet diamenty. Od tej pory wie, że „kochać ma zawsze większą wartość niż być kochanym”, bo miłość porusza i zatrzymuje świat.

Z pewnością najważniejsze, co pozostaje po przeczytaniu książki A. Espinosa to poczucie, że warto wziąć życie w swoje ręce, obudzić się z letargu i działać. Ale razem z poczuciem przychodzi również przeświadczenie, że można to zrobić, że mówisz „przyjdź” i wówczas „przychodzę”, a dzięki temu nasze życie zostaje wprawione w ruch, znowu jesteśmy sobą, a świat rusza z miejsca...

Katarzyna Wiśniewska



Oczywiście książka dostępna jest w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechocinku! Zapraszamy!